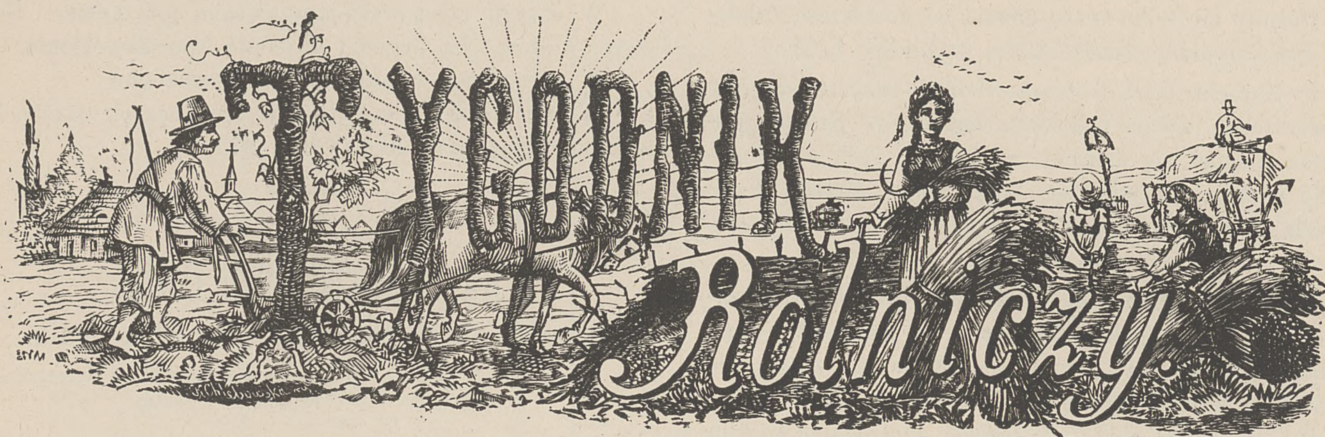
Nr. 28. Kraków, 10 Lipiec 1886. Rok III.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika" w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

OD REDAKCYI.

Przy rozpoczynającem się 2-giem półroczu prenumeraty, upraszamy Szanownych Czytelników naszych o nadesłanie przedpłaty, jako też zaległości za I-sze półrocze.

SPRAWOZDANIE

z obrad Zgromadzenia, zwołanego celem porozumienia się o dostawy potrzeb c. k. armii.

Wskutek zaproszenia wysłanego przez Komisyę wybraną przez Komitet Tow. rol. krak. dla porozumienia się z odnośnemi władzami w sprawie dostaw potrzeb dla wojska, zebrało się dnia 2 lipca b. r. w biórze Komitetu Tow. dosyć liczne grono obywateli, któremu sprawozdawca hr. Antoni Wodzicki przedstawił wynik rokowań — umieszczony już w streszczeniu w num. 25 „Tygod. rolniczego".

Przewodniczący Zgromadzeniu Wiceprezes Tow. rol. p. Homolacs odczytał kilka telegramów od osób nie mogących przybyć na obrady, między innemi od p. St. Polanowskiego deklarującego dostawę 1000 cet. metr. żyta.

Trzymając się w dyskusyi przyjętego przy dostawach podziału na dwie kategorye t. j.: 1) Dostarczanie częściowe (Arrendirung) i 2) Kupno przez oferty (Kaufmännische Usance), zajęto się najprzód punktem drugim, jako obejmującym najważniejsze przedmioty dostawy, a przedewszystkiem żyto.

Hr. Józef Męciński podniósł wszelkie trudności jakie producenci napotkać jeszcze mogą przy dostawach potrzeb dla wojska, gdyż mimo niewątpliwej życzliwości dla nich w najwyższych sferach wojskowych, walczyć będą musieli z dawnym nałogiem zakorzenionym w urzędach miejscowych, szczególnie przy dostawach małemi partyami. Gdy jednak dostawy te, szczególnie zaś żyta, są dla producentów wielkiego znaczenia, gdy oferty na mniejsze ilości niełatwo utrzymać się mogą, należy zatem zawiązać stowarzyszenie w rozmaitych miejscowościach kraju, celem wspólnej dostawy całej wymaganej ilości. Proponuje zatem, by kilka wpływowych osobistości w każdej okolicy porozumiało się z sąsiadami i podjęło się całej dostawy żyta do miejsc najbliższych dla nich. Dostawę do Tarnowa podejmuje się uskutecznić mowca wraz z ks. Eustachym Sanguszką, o ile zawiązująca się tam świeżo Spółka rolnicza zadaniu temu nie będzie jeszcze mogła odpowiedzieć.

W dalszej dyskusyi zabierali głos pp.: Wiceprezes Struszkiewicz, K. Czecz, Sławiński, Habicht, Adam Jędrzejowicz, hr. Ant. Wodzicki, St. Jędrzejowicz i Jastrzębski, wyrażając również przekonanie o konieczności podjęcia tych dostaw przez producentów i zgadzając się w za-

sadzie na myśl podaną przez hr. Męcińskiego, tworzenia stowarzyszeń w tym celu.

Różniły się tylko nieco zdania co do zakresu działania i sposobu przeprowadzenia tej czynności. I tak:

P. Habicht sądzi, iż mimo wielkich uciążliwości przy dostawie owsa, ziarna i drzewa, należałoby jednak producentom podjąć się dostawy wszystkich tych przedmiotów, by znaleść tem silniejsze poparcie w sferach decydujących. Zdanie to podziela również p. Adam Jędzejowicz.

P. Struszkiewicz widzi w zadaniu tem obszerny zakres działania dla Spółek rol. i pragnie jak najszybszego powołania ich do życia, nim to jednak nastąpi zgadza się z wnioskiem postawionym przez hr. Męcińskiego.

P. Jastrzębski chce, by wezwać do działania w tym względzie Tow. rol. okręg.

P. Sławiński zgadza się w zasadzie z wnioskiem p. Jastrzębskiego, pozostawiając jednak działanie i dobrej woli pojedynczych osobistości.

Co do punktu 1-go, obejmującego dostawy częściowe owsa, siana, słomy, chleba i drzewa w pewnych terminach, przedstawiło kilku mowców trudności, z jakiemi tu walczyć należy w obec konkurencyi przy licytacyi z dotychczasowymi dostawcami.

P. Sławiński nie zapoznając wymienionych przeszkód, uważa jednak dostawy te w zbiorowem znaczeniu jako wielkiej doniosłości dla producentów. Obecnie są one monopolem pośredników ze szkodą obydwóch stron bezpośrednio interesowanych. Licytacyi uniknąć tu się nie da, trzeba więc pogodzić się z nią robiąc pierwszy krok i w tym kierunku; żąda więc od Komitetu i Komisyi, by łożyły staranie celem zniesienia ofert dodatkowych, wnoszonych po uskutecznionej licytacyi, a dążących do zepchnięcia od konkurencyi producentów. Na posiedzeniu Tow. rol. okręg. w Wadowicach postanowili producenci dostarczać wszystkie potrzeby objęte punktem 1-szym i rozebrali już między siebie dostawę żyta, owsa, siana i słomy.

P. Adam Jędrzejowicz wyjaśnia, iż co do ofert dodatkowych, to były one pewnego rodzaju obejściem przepisów tolerowanem w pewnych wypadkach; na posiedzeniu jednak u księcia Windischgrätza zanotowano, iż nie mogą być w przyszłości dopuszczalne. Ostatecznie po wszechstronnem omówieniu przedmiotu uchwalono:

Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż dostawy objęte punktem 2-gim, a przedewszystkiem żyta, podjęte być powinny przez stowarzyszenia producentów, zajęcie się zaś tą sprawą w pojedynczych okręgach porucza się następującym panom:

W okręgu krakowskim, a mianowicie, w powiatach: krakowskim, wadowickim, chrzanowskim, wielickim, bocheńskim i brzeskim, pp. St. Homolacsowi, Sławińskiemu, Nowakowskiemu, K. Czeczowi, Niedzielskiemu, Struszkiewiczowi i Jastrzębskiemu. W okręgu tarnowskim: hr. Męcińskiemu i ks. Eust. Sanguszce.

W okręgu rzeszowsko-jarosławskim pp. Adam. i St. Jędrzejowiczom, hr. Scipio i Józefowi Michałowskiemu.

W okręgu przemyskim p. Dembowskiemu

Wykaz potrzeb dla wojska w pojedynczych okręgach obejmuje następująca tablica: (str. 223).

KILKA PRAKTYCZNYCH UWAG
o chowie, pielęgnowaniu i karmieniu bydła.

(Rzecz przedstawiona przez p. Wiceprezesa Dzianotta na Zgromadzeniu ogólnem Tow. okręg. jasielskiego).

Słyszeliście Panowie na ostatniem posiedzeniu z ust Szanownego sprawozdawcy, naszego Prezesa, o korzyściach chowu inwentarza. Przechodząc różne gatunki zwierząt domowych, największy nacisk położył na chów bydła, jako najwięcej dający korzyści, a tem samem przysparzający dochód w gospodarstwie, w tym ze wszech miar dla nas rolników krytycznym czasie — udawadniając rachunkiem, że krowa odpowiednio żywiona, po strąceniu wszelkich kosztów, dać może dochodu od 84 do 146 złr. Dochód wyższy lub niższy, zależy tak od ceny targowej, jak również od cen przerobionego produktu surowego t. j. mleka.

Sądzę przeto za rzecz stosowną i zupełnie na czasie, pogawędzić z szanownymi panami w kierunku chowu bydła, uprzedzając jednak z góry, że nie będzie to ciężkim elaboratem, ale więcej pogawędką, opartą na praktyce, z którą mogłem się zapoznać przez czas 22 letniego gospodarstwa mego.

W każdem gospodarstwie rolnem zwierzęta domowe odgrywają ważną rolę; nie wystarcza więc zupełnie, aby gospodarz miał tylko takowe, ale musi baczne zwrócić oko, aby te zwierzęta posiadały takie przymioty i cechy, przez które jak najprędzej cel zamierzony osiągnąć można. Mam tu na myśli jak najwyższe korzyści, zatem inwentarz odpowiednio hodować, pielęgnować i karmić należy.

Nie będę się wdawał w ocenę poszczególnych ras bydła, bo to nie jest — jak na teraz — moim przedmiotem, napomknąć mi jednak wypada, że warunki, wśród których żyją, wpływają tak na rozwój, jak i na własności (przymioty i cechy) potomstwa.

Potrzeby gospodarcze zmieniają się, kultura postępuje, wymogi są inne, hodowca nie może pozostać w tyle, musi przeto starać się o lepsze zwierzę, aby cel osiągnąć, czyli aby to wychowane zwierze miało cechę t. j. wzrost, kształt, budowę i t. d. i przymiot t. j. mleko — mięso na opas i zdolność do pociągu; również dążyć nam do tego potrzeba, by zwierze to jak najprędzej do rozpłodu dojrzałem było, bo tylko tak postępując o krzyściach z inwentarza myśleć można; — pilnością więc i dobrem odżywianiem osiągniemy cel powyższy, a zwierze tem silniej wszelkim chorobom opierać się będzie.

PRZEGLĄD

produktów i artykułów, które przez kupno lub zadzierżawienie dostarczone być mają w r. 1886/7 do miejscowości leżących w obrębie c. k. I korpusu Intendentury w Krakowie.

Przypuszczalna potrzeba do pokrycia przez

Obwód zaopatrzenia	Na stacyi	kupno – Na rok 1887 – Żyto (Cetnarów metr.)	kupno – Na rok 1887 – Owies (Cetnarów metr.)	kupno – Na rok 1887 – Twarde drzewo (Metrów kubiczn.)	zadzierżawienie (Arrendirung) – Dziennie – Chleb 840 (Gramów, Porcye)	Dziennie – Owies 3360	Dziennie – Siano 3400	Dziennie – Siano 4500	Dziennie – Słoma do słania 1700	co 4 miesięcy – Słoma do łóżek (Cetn. metr.)	Miesięcznie – Drzewo twarde w lecie (Metrów kubicznych)	Miesięcznie – Drzewo twarde w zimie (Metrów kubicznych)	Czyli rocznie – Chleb 840 Gramów (Porcye)	Czyli rocznie – Owies (Cetnarów metr.)	Czyli rocznie – Siano (Cetnarów metr.)	Czyli rocznie – Słoma do słania (Cetnar. metr.)	Czyli rocznie – Słoma do łóżek (Cetnar. metr.)	Czyli rocznie – Drzewo twarde w lecie (Metrów kub)	Czyli rocznie – Drzewo twarde w zimie (Metrów kub)
Kraków	Kraków—Podgórze	16.000	18.000	1.000	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Bochnia	—	—	—	340	400	300	20	320	40	10	30	124.000	4.900	4.000	2.000	120	60	180
	Niepołomice	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
	Wieliczka	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
	Chrzanów	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
	Wadowice	—	—	—	850	400	200	100	300	110	25	110	310.200	4.900	4.100	1.900	330	150	660
	Kenty	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
Tarnów	Tarnów	3.500	3.000	—	—	—	190	80	270	120	90	210	—	—	3.700	1.700	360	540	1.260
	Nowy-Sącz	—	—	—	330	10	—	10	10	40	10	40	120.400	125	165	60	120	60	240
Jarosław	Jarosław	6.000	10.000	—	—	—	—	—	—	—	60	200	—	—	—	—	—	360	1.200
	Rzeszów	—	—	—	740	46	27	15	42	40	—	—	270.000	560	670	260	120	—	—
	Kolbuszowa	—	—	—	30	2	—	2	2	3	1	4	10.600	25	35	15	10	6	24
	Przeworsk	—	—	—	170	200	150	10	160	20	—	—	62.000	2.450	2.000	1.000	60	—	—
	Łańcut	—	—	—	220	200	150	35	185	30	—	—	80.000	2.450	2.400	1.150	90	—	—
	Żołynia	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
	Głogów	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
	Sędziszów	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
	Ropczyce	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
	Dembica	—	—	—	340	400	300	20	320	40	10	30	124.000	4.900	4.000	2.000	120	60	180
	Trzeszówka!	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
Przemyśl	Przemyśl	8.000	5.000	5.000	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Sambor	—	—	—	790	120	80	20	100	90	4	100	288.300	1.470	1.320	620	270	240	600
	Sanok	—	—	—	380	10	—	10	10	50	30	70	140.000	125	165	60	150	180	420
	Krakowiec	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
	Dobromil	—	—	—	170	200	150	10	160	20	5	15	62.000	2.450	2.000	1.000	60	30	90
	Drohobycz	—	—	—	35	—	—	—	—	4	2	9	12.800	—	—	—	12	12	54

Chcąc mieć zwierzę odpowiednie celowi, powinien hodowca zwrócić uwagę swą na wiele okoliczności i oddać się że tak powiem zupełnie tej gałęzi, a żadną miarą nie bagatelizować sprawy. I tak:

a) Przy produkowaniu bydła najwięcej zależy na doskonałych własnościach buhaja, postarać się więc każdemu hodowcy o takiego należy i przekonać się, czy pochodzi od krowy dobrej tuszy, z dobrą kością i dającej obficie mleka.

b) Zostawiając cielęta na wychowanie z zamiarem osiągnięcia odpowiedniego celu. zważać należy także na matkę. czy niema błędów, czy daje obficie mleka, a nie kaprysować się co do czasu, w jakim się ciele urodziło — często bowiem zdarza się w takim razie, że chcąc uzupełnić potrzebną ilość sztuk, przychować trzeba będzie cielę od niedołężnej krowy.

Utrzymują, że ciele urodzone w późnej jesieni lub w porze zimowej lepiej się odchowuje, jak ciele z pory letniej. Nie zaprzeczam, jest odrobina w tem prawdy, ale z drugiej strony mam to przekonanie, że ciele urodzone w ciepłych miesiącach, jeżeli tylko pochodzi od dobrej matki i zostanie wychowane prawidłowo, zadowolni także hodowcę w zupełności.

Odpowiednia jakość i ilość karmy dawanej cielętom jest to jedyny sposób, aby wychować użyteczne bydlę. — Kto więc homeopatycznie żywi, nadzieja jego wychowania pięknych krów i użytecznych wołów, przepadła; a do otrzymania odpowiednich rezultatów nieodzowną jest także pilność, bo przysłowie mówi: „Pańskie oko konia tuczy".

Przyszliśmy zatem do peryodu, w którym cielę na wychowanie przeznaczamy — w tym względzie różni różnie praktykują. — Jedni pozwalają ssać matkę przez 6 do 8 tygodni — drudzy oddalają zaraz po urodzeniu i uczą pić — inni zaś pozwalają początkowo 8—10 dni ssać matkę, a po upływie tego czasu dopiero zaczynają poić mlekiem.

Który z tych sposobów uważam za najlepszy i najodpowiedniejszy, postaram się wykazać, — uważając za najlepszy ten, który ma najwięcej za sobą pro, a najmniej contra, zatem przejdźmy do pierwszego sposobu.

Ssanie matki przez 6—8 tygodni nie uważam zupełnie jako odpowiedne. Najpierw nie można wiedzieć ile mleka wyssie, łatwo więc swój żołądek przeładuje; matka raz da więcej, drugi raz mniej mleka. zależy to od paszy, jaką się jej daje. Ciele zostawione przy matce, o wiele trudniej przyzwyczaja się do picia napoju i jedzenia, gdyż własnym zmysłem od początku nie żyje. Odsadzone od matki, do której przez tyle tygodni przyzwyczaiło się, przez tęsknotę niezmierną i bek, jaki wydaje z siebie, mizernieje i dopiero po dłuższym czasie, nieraz dopiero po kilku tygodniach, ale zawsze bardzo zwolna przychodzi do lepszego wyglądania. Nie koniec temu, ciele w ten sposób chowane, dostaje obwisły brzuch, według terminologii jak „opałka" i źle wygląda — matka zaś zmęczona ciągłem podbijaniem cielęcia pod dójki i osłabiona, źle wygląda, i dłuższego czasu potrzebuje, aby się na nowo latować, a jak wiadomo żadna krowa jednem mlekiem dłuższy czas dobrze doić się nie będzie.

Dwa drugie sposoby chowania cieląt niejako schodzą się dosyć razem, z tą różnicą, że jedni zaraz po urodzeniu, drudzy zaś dopiero po 8—10 dniach napawają mlekiem. Aby ciele zaraz po urodzeniu miało być napawane, nie zdaje się być właściwem, a to z tej przyczyny, że jest jeszcze za słabe, dalej mleko tak nazwane szare, vulgo siara, powinno być przez cielę wyssanem, a nie zdajanem i wylewanem, boć to bardzo przyczynia się do utrzymania jego zdrowia, i pokarm ten za lekarstwo niejako od natury przeznaczone uważać należy. W pierwszych dniach natychmiastowego odłączenia, matka zatrzymuje mleko w nadziei, że go ciele będzie mogło wyssać, gdyż to z naturą się zgadza, zresztą i jakąś przyjemność matce pozostawić trzeba — przyjemność nacieszenia się swem dzieckiem.

Przeciwnie ciele, które po 8—10 dniach zaczyna się poić mlekiem, skorzystało niejako z swego przywileju, jest w lepszych warunkach, jest silniejsze i z większą łatwością można go nauczyć pić.

Mlekiem więc świeżo wydojonem od własnej matki, ciele po 10 dniach dopiero napawać się powinno, a to zaraz pewną ilością w odmierzonem poprzód naczyniu, zaczynając od 2 liter na jedno danie i stosunkowo postępować do 3 a nawet 4 liter. Zyskuje się na tem, iż ciele regularnie pewną przeznaczoną ilość wypija, nie tak jak przy ssaniu, raz więcej, drugi raz mniej; ma się przy tem ewidencyę, ile matka daje mleka; matka jak również ciele po tak krótkiem odłączeniu od ssania zupełnie tęsknić nie będzie, a pozostawione przy matce przez dni 8, należycie dojki odciągnie, krowa wszystko mleko przy dojeniu wyda, i nie będzie się stósować do potrzeby cielęcia z mlekiem. Dodać winienem, że niepostępując tym systemem z najlepszej dojki robi się najgorsza, — ciele chowane w powyższy sposób o wiele prędzej zaczyna jeść i inne pójło pić.

Skoro już ciele przychodzi do wieku 6 lub 7 tygodni, powoli ujmuje się mu mleka od matki, a natomiast robi się mu inne pójło, zawsze jednak z znacznym przyczynkiem mleka, i tak: rozgotowuje się groch zupełnie i takowy rozbija się mątewką dokładnie, przecedza się i miesza razem z mlekiem, początkowo większą ilość mleka a mniej zupy grochowej, dalej więcej grochówki a mniej mleka i tak stopniowo. Na takiem pójle będą cielęta dobrze wyglądały i chętnie je piją. Zwracam jednak uwagę, aby to pójło było letnie, a nie gorące, bo toby zaszkodziło. W ten sposób postępuje się przez 3—4 tygodni, po upływie tego czasu już ciele i wodą zadawalać się będzie, — bo już doskonale inne pokarmy zjada.

W ogóle początkowo utrzymywać należy cielęta w ciepłych miejscach i dobrem powietrzu, są bowiem nadzwyczaj wrażliwe na zimno i zmiany temperatury.

Tak więc pokrótce wykazałem jak się z cielęciem

co do pożywienia mniej więcej do 10 tygodni obchodzić należy, nie wykazałem jednak jeszcze — jak ciele w stajni po urodzeniu umieszczonem być winno. Na pozór mała to rzecz, ale w skutkach bardzo ważna. Zgubne zwyczaje raz wykorzenić należy. I tak zwyczaj, bo to inaczej nazwać nie mogę, pozostawienia cielęcia po urodzeniu niby przy matce i pozwolenie błąkania się po stajni, możeż być dobrym i stosownym? Żadną miarą nie; a to z prostej przyczyny, iż ciele łatwo przessać się może, nie pilnując tylko swojej matki, ale używając od krowy, która mu ssać pozwoli; — dalej matka liżąc noworodka ostrym językiem, często i łatwo dostaje się do pępka cielęcia, przez co następuje przepuklina pępkowa — a ludzie stajenni powiadają, chować takiego nie można, bo jest o p a r z e l i s t e, a przyczyna tak zwanej w pospolitym języku oparzelistości, leży w powyższym fakcie, odkąd bowiem zaraz po narodzeniu umieszczam cielę w klatce, nie znam u siebie tej przypadłości. Dalej ciele wałęsając się bardzo łatwo przez inne bydło może być na zdrowiu uszkodzone, pokopane, pewne części w nim odbite, a natenczas najpiękniejszy okaz powoli schnie i zginąć musi. Z zadowoleniem jednak konstatuję, iż fakt powyżej przytoczony już do fenomenów należy, ale jeszcze się trafia, a właściciela takiej stajni czyż można nazwać hodowcą?

Inni przeznaczają pewną część stajni, odosobniając takową i wpuszczają do niej razem noworodki, czy to jest należycie obmyślanem, wykazać będę się starał.

Cielęta nie rodzą się w jednym tygodniu, ani w jednym miesiącu, są więc między niemi starsze i młodsze, a że silniejszego zawsze prawo, — czego i Bismark dowodzi — zatem stosowne żywienie nastąpić nie może; ilość przeznaczonej karmy, obrachowana ściśle na wszystkie cielęta, jest przez jedne więcej, a przez drugie i to słabsze mniej spożytą, słabsze zawsze słabszemi co do wzrostu i siły zostaną, bo się należycie odżywić nie potrafią; stajenna dziewka nie może się ochronić przed natłokiem innych cieląt, często mleko się zostaje, a przeznaczone dla cielęcia nigdy z spokojem wypitem być nie może.

Inni znów wiążą cielęta po urodzeniu w jednym szeregu; tak postępując pewne ujemne strony wyżej wykazane po części odpadają, i to mi się zdaje więcej racyonalnem, spokój większy, ciele przeznaczoną racyę swoją prędzej spożyje, ale w tym razie nie jest jeszcze wszystko osiągnięte i znaczne braki usunięte.

Najprzód brak zupełny ruchu, który do fizycznego wykształcenia jest nieodzowny, dalej nawyknięcie cielęcia, które w czasie pojenia mlekiem lub ssania matki w wolnych chwilach drugie cielę ssie i tem go męczy, przeszkodzić zaś temu nie można i ciele takie nędzniejszem się staje. Hodowca nie zważający na rzecz na pozór tak małą i nie śledząc przyczyny, za każdorazowem przybyciem do stajni, nie może na razie zdać sobie sprawy, i odszukać właściwej przyczyny, że to lub owo ciele znacznie gorzej wygląda, mało rośnie i t. d., ale śledząc nieustannie, przyczynę odnaleść musi. Co więc pod tym względem podczas mego gospodarstwa w praktyce nabyłem, i co za najstosowniejsze uważam, jest moim zamiarem podzielić się z Szanownymi Panami.

Zastanawiając się bliżej nad umieszczeniem cieląt, aby chociaż w znacznej części odpowiadało celowi, postąpiłem sobie następnie:

Pewną część stajni przyznaczam dla cieląt, — że to nic nowego przyznaję, bo tak zwykle robić się musi, ale w tej pewnej części zrobiłem dla każdego cielęcia odosobnienie. Środkiem żłób nisko ustawiony, po nad żłobem drabinka, gatunek koziółka jaki się dla owiec używa i przegrody z drążków na każde cielę. Stawiam cielęta naprzeciw siebie (vis-à-vis), i to zawsze silniejsze naprzeciw silniejszego — a słabsze naprzeciw słabszego. Rozdana karma do żłobu lub za drabinkę dla każdych dwóch cieląt stanowi osobną racyę, która przez odnośne cielęta jest spożytą. — Tym sposobem jedno drugie nie odjada, bo nie może — przy pojeniu mlekiem lub pójłem jest wielka dogodność, bo nie robi się natłok, mleko się nie rozlewa, każda odmierzona porcya jest wypitą, wolny ruch tak niezbędny dla cieląt jest utrzymanym, każde w swojej przegrodzie go używa, jedno po drugiem nie depcze, a co najważniejsze i co mnie do tego skłoniło, że jedno drugie nie ssie, jak to ma miejsce przy każdym innym sposobie w umieszczeniu.

Szerokość takiej przegrody 1·12 metra, a długość 2·10 metra jest zupełnie wystarczającą dla wolnego i swobodnego ruchu cieląt. Ciele w takiej przegrodzie pozostaje aż do drugiej czyli następnej warstwy. Sądzę przeto, że przy wyż opisanym sposobie zaradzonem jest w bardzo znacznej części powyższym niedogodnościom.

Spotkać mnie może zarzut, iż to nowy wydatek, a w administracyi unikać takowych trzeba; — na to odpowiem, że tak nieznaczny, że nawet w rachubę iść nie może, bo oprócz kilku sztuk żerdzi zwykłych do ogrodzenia i kilku słupków $1\frac{1}{2}$ metra wysokich, wpuszczonych w ziemię, robota przez dwóch cieśli w jednym dniu prawie jest wykonaną, co jednak na przeciąg kilku lat starczy.

Dalej mogę się spotkać z zarzutem, że miejsca więcej na to potrzeba; jednak jestem w stanie wykazać, że na tej samej przestrzeni w metrach kwadr. tę samą ilość cieląt umieszczę, — a przy tem mam tę dogodność, że każdą sztukę dokładnie skontrolować mogę i wszystkie obejść do koła.

Tego sposobu używam już od lat kilku z zupełnem zadowoleniem, więc tem śmielej polecić go mogę każdemu hodowcy.

W dalszym toku mego sprawozdania przechodzę do karmienia, czyli żywienia bydła, które w dwojakim kierunku następuje. Raz, aby zwierzę utrzymać, że tak powiem, tylko przy życiu, i pasza taka będzie paszą bytu czyli utrzymania. Czy to jest wystarczającem, łatwa odpowiedź, gdyż przy takiej paszy bydlę tylko wegetuje i zu-

pełnie go nie przybywa ani na wadze, ani w sile. Do przyrostu ciała, do wytworzenia siły, mleka, tłuszczu i t. d. potrzebuje bydle innej paszy, tak zwanej produkcyjnej, której względna wartość zawisła od części składowych i dobroci. Wielką także rolę w żywieniu bydła odgrywa stosowne przyrządzenie, czyli mieszanie paszy; znaną bowiem jest rzeczą, że zwierze lepiej trawi paszę złożoną z rozmaitych istót pożywnych, aniżeli zawierające w sobie przeważnie tylko jeden główny pierwiastek.

W ocenienie chemiczne paszy wdawać się nie będę, profanem będąc pod tym względem, mógłbym się łatwo spotkać z wywodami, na które odpowiedzieć trudnoby mi przyszło, a może nawet zarzut uczyniony bez odpowiedzi pozostawićbym musiał. Zadaniem mojem przeto jest tylko wykazać na drodze praktycznej jak zwierzę żywić należy, aby hodowca mógł osiągnąć odpowiednie z niego korzyści. Z tego powodu wspomniałem o paszy produkcyjnej, w której to nazwie leży samo pojęcie. Jak bowiem w gospodarstwie rolnem nazywamy ten system produkcyjnym, przez który największy tak w ziarnie jak i w słomie otrzymujemy rezultat, tak i przy żywieniu bydła pasza produkcyjna tem samem odznaczać się powinna. Do kategoryi tej zaliczyć nam wypadnie żywienie czy to ziarnem w rozmaitej formie (otręby, osypka, ,ziarno w całości) czy też sianem, koniczyną, burakami, ziemniakami i t. d. z dodatkiem soli, makuch i t. p. Słoma odgrywa tu rolę tylko wypełnienia żołądka, który wypełniać się musi, aby zwierze głodu nie cierpiało i lepiej trawiło. Znaną jest rzeczą, że bydle chociażby było gołym owsem żywione, głodnem będzie, jeżeli nie będzie miało dostatecznie wypełnionego żołądka. Co do soli, to sól robi paszę smaczniejszą, ale żeby sól miała przyczyniać się do przybierania mięsa i tłuszczu, to zdanie jest mylne (?) Dla tego dodając sól do paszy uzupełnia się z natury ubogą paszę w sole, co jest koniecznem, ale to się czyni w bardzo małej ilości. Sól działa podrażniająco i apetyt zwierzęcia się wzmaga; zwierze wygląda pozornie dobrze i ztąd to mniemanie, że ono tyje, ale zaokrąglenie nie pochodzi w tym razie z osadzenia się tłuszczu, ale z przesiąknięcia tkanek cieczą wodnistą, dowodem czego, że się bydle prędko męczy i poci.

Co do pojenia, to zważać należy na temperaturę wody; osobliwie przy krowach cielnych zgubnem jest wielce, jeżeli bydle z ciepłej stajni wyjdzie i zmrożoną lub śniegową wodę, jako nadzwyczaj zimną pić musi. Tak więc ani zbyt zimną ani ciepłą woda być nie powinna — zimna wywołuje znaczne podrażnienie, oziębia żołądek, jelita, wskutek czego bydle łatwo popaść może w chorobę; woda letnia nie drażni wprawdzie, ale osłabia przewód pokarmowy i czyni go wątłym.

Jak już powyżej wykazałem, pasza złożona z rozmaitych istót pożywnych i stosownie mieszana jest najodpowiedniejsza, dla tego ciele po odłączeniu od mleka, taką właśnie dostawać powinno. Osypka grubo mielona (miałka bowiem sprawia rozwolnienie) z sieczką, z dodaniem makucha, buraków i w bardzo małej ilości skropiona wodą słoną, jest najpożywniejszą dla młodego stworzenia, staje się paszą produkcyjną i tak ciele do roku żywionem być winno, przy stosownej ilości dobrego siana słodkiego lub koniczu. W drugim roku życia wystarcza konicz i siano, a do sieczki trochę makucha. W trzecim roku ma się już cielną jałówkę z grubą kością, wyrosłą, dobrej tuszy i zdatną do rozpłodu.

Przyprowadziwszy sztukę do tego stanu, hodowca obliczyć się musi, czyli z korzyścią dla niego będzie w ten sposób dalej utrzymywać bydło, aby wyłożone koszta mógł w równej mierze odbierać mlekiem lub mięsem, bo rachunek ścisłym być musi, a nie wystarczy zadawalniać oko i mieć tę przyjemność, że się posiada piękną i doborową stajnię.

Czystość w hodowli bydła nieodzowną być musi. Czystość skóry wzmacnia nietylko zdrowie, ale przyczynia się niemało do prędszego wzrostu. Bydle więc czyszczone być winno wiechciem słomianym i szczotką, a jak najmniej zgrzebłem; pościółka musi być sucha i o ile możności dostateczna — dla tego lepiej zrobi każdy gospodarz obrachowawszy się po zbiorze — jeżeli mniej sztuk trzymać, a takowe odpowiednio żywić będzie. Zyska przy tem na utrzymaniu i na lepszym i w większej ilości nawozie, rzecz bowiem dowiedziona, że 10 sztuk dostatecznie żywionych z dostatkiem ściółki, więcej dobrego nawozu dadzą, jak 15 sztuk, które tyle tylko dostają karmy, aby żyły. Ruch także jest koniecznym dla bydła. Jeżeli się trzyma w lecie na stajni, wypuszczać należy na parę godzin codziennie, aby stajnię przewietrzyć i świeżemu powietrzu dostęp zrobić.

W końcu nadmienić muszę, iż jest najodpowiedniejszem, aby bydlę w ogóle przyzwyczaić o pewnej godzinie do spożywania paszy, i dawać tyle, ile potrzeba, aby smacznie wyjadło. Regularne, że tak się wyrażę, zegarkowe podawanie paszy wpływa bardzo dodatnio; bydle przyzwyczaja się do regularnego trawienia i ma czas do odpoczynku, zadanej karmy nie marnotrawi znacznej ilości, nie pozostawia niedojadków spożywając tylko to, co mu najlepiej smakuje, a co się często zdarza przy nieregularnie zadawanem jadle.

Żłoby i drabiny przed każdą zadaną racyą wyczyszczone być powinny.

Temi ogólnemi, a pokrótce zebranemi uwagami co do chowu bydła, mam zaszczyt podzielić się z wami Szanowni Panowie i prosić o wykazanie usterek, jakie się znaleść mogą, co przyjmę tem chętniej, iż racyonalne ich wytknięcie w dalszym toku pouczyć mnie może. Również życzę Wam i sobie, aby każdy z nas hodowców znalazł się w tem miłem położeniu, by mógł powiedzieć z angielskim hodowcą, że w jego stajni znaczna część rasy tworzy się tem, co przez gardło bydlęcia wchodzi.

Lubla w Grudniu 1885.

Ludwin Dzianott.

ROZMAITOSCI.

Nowy surogat masła. Fabryka oleju Colmara w Besigheim w Würtenbergii, wyrabia nowe masło sztuczne z kokosowego oleju, wypadające taniej od masła krajowego. W Heilbron zajmuje się obecnie trzech kupców sprzedażą tego masła, które zdaniem czasopisma tamtejszego ma być doskonałe do gotowania i do jedzenia na surowo.

Spółka mleczarska zawiązana koło Rzeszowa, celem sprzedawania nabiału w tem mieście przyniosła po kilku już tygodniach po utworzeniu jej widoczne znaczne korzyści. Dotychczasowi pachciarze, którzy żądali przedtem ogólnie obniżenia ceny, ofiarują obecnie po kilka centów więcej na garncu ale napróżno, gdyż korzyści spółki są zabezpieczone.

Nędza w Karyntyi. Petycya przedłożona Radzie państwa dnia 10 czerwca b. r. przez karyntyjskie Tow. rol. maluje w nader smutnych barwach obecny stan tego kraju. Ucierpiawszy niedawno wskutek wielkich powodzi, dotknięty został znowu ogromną posuchą wiosenną, co przy brakującej ogólnie paszy i opóźnionym wzroście trawy zmusiło rolników do skoszenia żyta, by nie dać zginąć z głodu bydłu swemu. Ceny siana i słomy doszły do niepraktykowanej dotychczas wysokości. Zasiew tegoroczny zapowiada tak szczupły dochód, iż ledwie opłaci koszta zbioru. Towarzystwo rol. uprasza zatem o obszerne odpisanie podatków i o powstrzymanie przymusowego ściągania takowych.

Kosze słomiane do ochrony naczyń mleczarskich przy transporcie, jako bardzo praktyczne, wchodzą coraz więcej w użycie, bronią bowiem nietylko naczynia metalowe, od uszkodzenia tak w pełnym jak i w próżnym z powrotem stanie, ale utrzymują niższą temperaturę nabiału w lecie, a chronią go w zimie od zamarznięcia. Różnica temperatury wynosi około 5%, co nie jest rzeczą obojętną. Kosze takie w grubości 1 cala wyrabiają się ze słomy wiązanej na szkielecie jodłowych patyków, są zatem lekkie i tanie, a wkładają się z wierzchu na blaszankę w sposób futerału. W razie roznoszenia naczyń w tych koszach można zostawić w górze krągły otwór na rączkę czy ucho.

Przykrycia stogów i stert. Brak dostatecznej wielkości stodół, obawa przed słotą przy niedosyć wyschniętem jeszcze zbożu, lub zbyt rozmoknięte pola, utrudniające zwózkę, zmuszają często gospodarzy do stawiania stert i brogów w polu. Na Podolu, z powodu zbytecznej rozległości łanów, jest to nawet ustalonym zwyczajem, a starty takie albo zwożą w wolniejszych chwilach na gumna, lub też w nowszych czasach omłacają na miejscu za pomocą lokomobili. Zależy więc bardzo na stosownem przykryciu sterty, co zwykle odbywa się u nas w ten sposób, że wypełniony owalnie wierzch sterty obtyka się w koło palikami, na który kładzie się gruby skręt słomy i przykrywa ku górze słomą, umacniając ją na szczycie przewieszeniem kilku par związanych gałęzi. Prof. W. Funke doradza — podług „Braunschw. land. Zeit“ użycie dla lepszego jeszcze ubezpieczenia sterty przed słotą, następującego łatwego i niekosztownego środka: Po ograbieniu ścian i przykryciu szczytu za pomocą przewieszenia powiązanych z sobą odpowiedniej długości starych deszczułek (1·6—1·9 metra), obtyka się gęsto ścianę wystawioną na zwykły kierunek deszczu i cały wierzch sterty wiechciami równianej słomy, której pełną garść łamie się w połowie i wpycha w ścianę ukośnie ku górze za pomocą drewnianej łopatki. Wystające dosyć długie końce powinny stykać się z sobą i być pokrywane częściowo przez końce następnego, wyższego szeregu. Tak postępuje się szeregiem, w około coraz wyżej, aż do samego szczytu, a jeden robotnik z pomocnikiem wystarczy do poszycia dużej sterty.

Ochrona bydła od owadów na pastwisku Pasące się bydło, albo pracujące w pługu woły, cierpią bardzo od gzów, bąków i much, i broniąc się od nich męczą się niesłychanie. Woły łamią narzędzia, krowy tracą mleko, cielęta chudną. Przeciwko tej napaści, pan Bobnar używa następującego środka: bierze się aloesu, kolokwinty, żółci wołowej, ruty i kadzidła, gotuje się w oleju i occie i miesza się razem, później się przecedza i przechowuje w szczelnie zamkniętem naczyniu. Mięszaniną tą smaruje się skóra zwierzęcia koło oczu, nozdrzy, uszu, słowem w tych miejscach, na których owady najwięcej lubią siadać.
(„Feier d. Landw.)

Inny sposób podaje „Hodowca“, a mianowicie doradza użycie w tym celu 60 gramów assafoetidy rozpuszczonej w dwóch szklankach wody i szklance octu. Skutecznem również ma być smarowanie co dwa dni odwarem piołunu, olejkiem jałowcowym lub olejkiem bobkowym.

Oznajmienia.

Prezes Rady nadzorczej Spółki rolniczej w Tarnowie przysłał nam do ogłoszenia następującą odezwę:

Wielmoży Panie!

Kilkunastu obywateli naszej okolicy, pragnąc uczynić zadość licznym potrzebom rolników, postanowiło założyć w Tarnowie „Spółkę rolniczą“. Czynności przygotowawcze zostały załatwione. Statut zredagowany i uchwalony, a starania o jak najprędsze zatwierdzenie takowego przez c. k. władze są w toku.

Na posiedzeniu, odbytem w Tarnowie dnia 20 b. m., wybrali zgromadzeni założyciele Radę Nadzorczą i Dyrekcyę, — powołując do Rady Nadzorczej: Artwińskiego Mieczysława, Berkego Karola, Chrząstowskiego Romana, Dobrzyńskiego Adolfa, Głębockiego Władysława, Kieszkowskiego Czesława, Męcińskiego Józefa, Potulickiego Igna-

cego, Rogawskiego Karola, Rogojskiego Witolda, Sanguszkę Eustachego i Tabaczyńskiego Adama. Do Dyrekcyi wybrano: dyrektorem przewodniczącym Struszkiewicza Władysława, jako dwóch drugich dyrektorów Jordana Adama i dra Mikucińskiego Jana. Zastępcami Dyrekcyi (w myśl §. 11 statutów): Potulickiego Ignacego, Berkego Karola i Tabaczyńskiego Adama. Uchwalono następnie na rzeczonem posiedzeniu otworzyć biuro i magazyny oraz rozpocząć czynności statutem zakreślone w chwili, kiedy przynajmniej 200 udziałów subskrybowanych zostanie.

Mam honor przesłać Wielmożnemu Panu statut Spółki, z którego przekonać się raczysz jakie są cele i zadania, jaki zakres działalności projektowanej Spółki. Obowiązkiem będzie zarządu dołożyć starań i usiłowań, aby rzecz poszła dobrze, aby Spółka rozwijając możliwą działalność, przyniosła pożytek stowarzyszonym i przyczyniła się chociaż częściowo do poprawy i ułatwienia smutnych dzisiejszych stosunków rolników naszych.

Jeżeli tego rodzaju instytucye funkcyonują gdzieindziej z korzyścią dla interesów gospodarskich z zadowoleniem stowarzyszonych, — to można mieć nadzieję, że i działalność naszej Spółki nie pozostanie bez rezultatów dodatnich.

W nadziei, że Wielmożny Pan przystąpieniem swojem do spółki przyczynić się zechcesz, najprzód do wprowadzenia jej w życie, a potem popierać raczysz jej działalność, zapraszam Pana do subskrypcyi udziałów w ilości takiej, jaką uważasz Pan za stosowną i możliwą dla siebie.

Wysokość pojedynczego udziału ustanawia statut tylko na 50 złr. dlatego, aby i mniej zamożnym rolnikom uczynić możliwem przystąpienie do Spółki.

Niech nam jednak wolno będzie spodziewać się, że rolnicy zamożniejsi w celu umożliwienia jak najrychlejszego zawiązania Spółki subskrybować będą większą ilość udziałów, o co imieniem Rady Nadzorczej upraszam niniejszem Wielmożnego Pana.

W tym celu załączam formularz deklaracyi, który podpisać i przesłać WPan raczysz pod adresem: Towarzystwo Zaliczkowe w Tarnowie.

Tam również nadsyłać należy wszelkie kwoty pieniężne, wpłacane na rachunek udziałów subskrybowanych.

Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, a Szanowni Rolnicy nasi, uznający potrzebę zawiązania Spółki, prędko nadeszlą w potrzebnej ilości deklaracye przystąpienia do takowej, — sądzę, że już w miesiącu sierpniu r. b. Spółka będzie mogła rozpocząć swoje czynności.

Dlatego proszę uprzejmie Wielmożnego Pana, abyś deklaracyę przystąpienia jak również wpłatę udziałową i należytość wpisową (§. 6 i 7 statutów) nadesłać raczył jak najspieszniej pod adresem powyżej wskazanym.

O dniu otwarcia biura magazynów Spółki zawiadomieni zostaną Szanowni Stowarzyszeni za pośrednictwem pism publicznych.

Licząc na poparcie usiłowania i dobrych chęci założycieli przez szersze koła rolników naszych, oczekujemy Ich łaskawej pomocy i życzliwego poparcia przedsięwziętej pracy.

Tarnów, dnia 26 czerwca 1886 r.

Prezes Rady Nadzorczej Spółki Rolniczej w Tarnowie.

J. Męciński.

Wiadomości handlowe.

Kraków 6/7. Za 100 klg. Pszenica biała od 8·25 do 8 50; banatka od ·— do—·—; czerwona od 8·60 do 9·— Żyto od 6·50 do 7·—. Jęczmień od 6·25 do 7·—. Owies od 7·40 do 8·—. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·25 do 10·25 Fasola od 10. —do 11·75. Wyka od—·— do—·—. Tatarka od 8·85 do 9·75. Proso od 5·50 do 7·25. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do — —; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Ziemniaki od 2·60 do 4·—; Siano od 80·— do 1·—. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 49·85 Okowita z opłatą na 80° Tral. hekloliter złr 37·25.

Rzeszów 6/7. Za 100 klg. Pszenica od 7 — do 8·80 Żyto od 6·—do 6·40. Jęczmień od 6·— do 6·30 Owies od ·— do ·—. Groch od 6·— do 9·50 Fasola od —·—· do —·—. Wyka od 7·— do 7·25. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Rzepak od 9·— do 9·25. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 6/7 Za 100 klg. Pszenica od —·—· do 8·20 Żyto od —·— do 6·15 Jęczmień od —·— do 6·25. Owies od—·— do 6·30. Groch od —·— do 9·—. Bób od —·— do 5·30. Tatarka od —·— do 8·90. Proso od —·— do 5·60—. Kukurudza od —·— do 8·—. Ziemniaki od—·— do 2·50. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od —.— do —·— Siano od — — do —·—. Siano z koniczyny od — do 2.30 Słoma od — do 2·—. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·— do —·58.

Przemyśl 2/7 Za 100 klg. Pszenica żółta 8·50 czerwona 8·—. biała —·—. Żyto 6·25. Jęczmień od 5·50 do 6·—. Owies 6·25 Groch 8·— Bób —·—. Kukurudza —·—. Ziemniaki 2·— Słoma 1·—.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.